Anna German

Przyjaciele Anny German wspominają, że nigdy nie miała w sobie nic z gwiazdy, a w bezpośrednim kontakcie była bardzo ciepła i autentyczna. Jerzy Ficowski w książce „Tańcząca Eurydyka. Anna German we wspomnieniach" autorstwa Marioli Pryzwan tak określił artystkę: „Była dużym dzieckiem. Niezwykle dobra, szlachetna, życzliwa ludziom i światu, a jednocześnie dziecięco bezbronna. Nie miała w sobie nic z agresji. Była jakby wygnańcem z chórów anielskich skazanym na trudny «człowieczy los»". Los, w którym muzyka była jej przeznaczeniem.

Anna German po raz pierwszy wystąpiła w Opolu w 1964 r. na II KFPP. Wykonana przez nią piosenka „Tańczące Eurydyki" (muz. Katarzyna Gaertner, sł. Maria Rzemieniecka, Aleksander Wojciechowski) zdobyła II nagrodę w kategorii piosenki aktorsko-literackiej. Na kolejnym – III festiwalu w 1965 r. wyśpiewała I nagrodę utworem „Zakwitnę różą" (muz. Katarzyna Gaertner, sł. Jerzy Miller). Wokalistka ponownie wystąpiła na scenie opolskiego amfiteatru po kilkuletniej przerwie, w 1970 r. „Tak się w moim życiu złożyło, że festiwal opolski był dla mnie aż dwa razy debiutem. Po raz pierwszy, kiedy śpiewałam w Opolu «Tańczące Eurydyki», które to wydarzenie było moim «oknem na świat», ponieważ potem przyszedł Sopot i inne festiwale – krajowe i zagraniczne. (…) Natomiast ten mój drugi debiut opolski odbył się znacznie później, po moich doświadczeniach włoskich, kiedy po dłuższej przerwie – trzech czy czterech lat – wyszłam znów na estradę opolskiego amfiteatru i zaśpiewałam «Być może» – Jerzego Dobrowolskiego. I pamiętam ten wzruszający moment, kiedy cała widownia amfiteatru zaśpiewała mi «Sto lat!». To co teraz powiem zabrzmi patetycznie, ale właśnie wówczas uwierzyłam, że znowu mogę śpiewać na żywo, przed publicznością i że wszystko się zacznie znów, od początku. (…) Moim skromnym zdaniem – festiwale są potrzebne, zarówno publiczności jak i samym wykonawcom. Nie myślę tu bynajmniej o korzyściach «handlowych» wynikających z festiwali – zresztą, nie my o tym decydujemy… Mam natomiast na myśli ten niepowtarzalny nastrój festiwalowy, na który czeka się przez cały rok". Dla artystki, zmagającej się z powrotem do aktywności po ciężkim wypadku samochodowym, któremu uległa w 1967 r. we Włoszech, ów VIII KFPP w Opolu okazał się niezwykle ważnym w karierze. Otrzymała wówczas Nagrodę Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Opolu za utwór „Być może" (muz. Anna German, sł. Jerzy Dobrowolski).

Publiczność doceniła sceniczny powrót Anny German również w następnej edycji festiwalu. W 1971 r. na IX KFPP w Opolu została wyróżniona nagrodą publiczności właśnie, a podczas XII KFPP w Opolu w 1974 r. artystce wręczono odznaczenie „Zasłużony działacz kultury". W 2013 r. natomiast upamiętniono piosenkarkę, odsłaniając jej gwiazdę w opolskiej Alei Gwiazd Polskiej Piosenki. Podczas uroczystości obecna była m.in. Joanna Moro – odtwórczyni roli Anny German w serialu pt. „Anna German". Aktorka zainaugurowała także

50. KFPP w Opolu, śpiewając utwór piosenkarki – „Człowieczy los” (muz. Anna German, sł. Alina Nowak).

Anna German zmarła w 1982 r., ale wciąż jest uwielbiana w Rosji, kochana w Polsce, ceniona we Włoszech, Japonii i Stanach Zjednoczonych. Artystka była niezwykłą i skromną osobą i choć nie śpiewa już dla nas, to jej piosenki takie jak: „Człowieczy los” (muz. Anna German, sł. Alina Nowak), „Bal u Posejdona” (muz. i sł. Jan Szczerbiński) czy „Wróć do Sorrento” (muz. i sł. Ernesto de Curtis, sł. pol. Wincenty Rapacki) wciąż wykonywane są na scenach całego świata. Jej imieniem nazwano amfiteatr w Zielonej Górze, a nawet asteroidę – Annagerman krąży gdzieś wokół Słońca, między Marsem a Jowiszem…

Opracowanie: Agnieszka Lipiec, Dział Zbiorów Specjalnych, Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu, maj 2024.